

ELŻBIETA MAGNER*

PEWNE PROBLEMY Z KOMUTATYWNOŚCIĄ „I” KONIUNKCYJNEGO¹

STRESZCZENIE: „I” koniunkcyjne, to jedna z czterech interpretacji spójnika „i”, obok akcesoryjnego, sekwencyjnego i eksplikatywnego, które wyróżnia Olgierd Wojtasiewicz. Spójnik ten jest najbliższy funktorowi koniunkcji ze względu na cechę komutatywności. Niemniej jednak pojawiają się pewne problemy właśnie z komutatywnością tegoż spójnika, takie jak: względy stylistyczne, brzmieniowe, problemy z tworzeniem otwartej serii, czy też występowaniem składnika wyrażającego postawę mówiącego względem danego wyrażenia.

SŁOWA KLUCZOWE: spójnik „i”, koniunkcja, przemienność.

Poszukiwanie najlepszych odpowiedników z języka naturalnego dla funktorów logicznych to wciąż aktualny problem. Najczęściej przyjmowanym odpowiednikiem dla funkтора koniunkcji jest spójnik „i”. Pojawia się tu jednak pewien kłopot: komutatywność, która jest charakterystyczna dla funkтора koniunkcji, nie jest bezproblemowa dla spójnika „i”, a nawet dla spójnika „i” koniunkcyjnego.

W akademickich podręcznikach do logiki często nie znajdziemy refleksji dotyczącej problemów z komutatywnością spójnika „i” będącego przecież podstawowym odpowiednikiem funkтора koniunkcji. Jednak w tym miejscu skupię się

* Uniwersytet Wrocławski, Katedra Logiki i Metodologii Nauk. E-mail: dr.em@wp.pl.
ORCID: 0000-0002-9329-0136.

¹ Zarys poruszonej tu problematyki przedstawiłam w referacie wygłoszonym podczas konferencji poświęconej pamięci Jerzego Pelca *Użycie i znaczenie*, która odbyła się w Warszawie 8–9 grudnia 2018 roku.

na kilku pozycjach sygnalizujących dane problemy. Wojciech Patryas zauważa, że „słowo «i» nie w pełni odpowiada spójnikowi koniunkcji i to co najmniej z trzech powodów” (Patryas, 1996, s. 15). Pierwszym powodem jest to, że łączymy nim głównie zdania zbieżne treściowo; drugim, że słowem „i” niepoprawnie jest łączyć zdania wskazujące na pewien kontrast (wówczas powinno się użyć spójnika „a”); trzecim powodem jest kolejność zdarzeń opisywanych przez zdania, które łączy ów spójnik, czyli sekwencyjność (por. tamże). Także na problem z sekwencyjnością zwraca uwagę Zygmunt Ziemiński, pisząc: „kolejność zdań koniunkcji w mowie potocznej może określać następstwo czasowe zdarzeń opisywanych w tych zdaniach [...], podczas gdy kolejność argumentów funktora prawdziwościowego koniunkcji jest obojętna” (Ziemiński, 2001, s. 86). Barbara Stanosz pisze, że spójnik „i” jest odpowiednikiem funktora koniunkcji „tylko przy jednym z kilku swoich znaczeń” (Stanosz, 2000, s. 27). Jest to znaczenie koniunkcyjne. Dla ilustracji autorka podaje, że dla spójnika „i” synonimem może być „a następnie”, ale występowanie w takim znaczeniu eliminuje go z listy odpowiedników funktora koniunkcji w logice (por. tamże). Podejście to wyklucza ze zbioru odpowiedników funktora koniunkcji nie tylko „i” sekwencyjne, lecz także „i” eksplikatywne (łączenie czynności będącej przyczyną z czynnością będącą jej skutkiem) i „i” akcesoryjne (łączenie czynności głównej z czynnością towarzyszącą). Rodzi się w tym miejscu pytanie: czy problemy z komutatywnością „i” koniunkcyjnego wykluczają także z tego zbioru niektóre „i” koniunkcyjne?

„I” koniunkcyjne to jedno z czterech „i” – obok eksplikatywnego, sekwencyjnego i akcesoryjnego – które wyróżnia Olgierd Wojtasiewicz (Wojtasiewicz, 1972, s. 109–144)². Charakteryzuje się ono przemiennością członów łączonych, brakiem elementu czasowego czy też przyczynowego oraz równowagą co do ważności członów: nie wyróżnia się tego ważniejszego i towarzyszącego. Przez swoje własności jest najbliższy funktorowi koniunkcji występującemu w logice: on też ma własność komutatywności. Jednak językoznawcy zauważają i opisują pewne wspomniane trudności związane z „i” koniunkcyjnym. Listy przedstawianych przeze mnie w niniejszym artykule problemów nie należy traktować jako pełnej, a kolejności ich prezentacji jako w pewien sposób zhierarchizowanej.

² Niektórzy językoznawcy dokonują bardziej wnikliwego podziału niż ten, który tutaj prezentuję, jednak wybrałam właśnie ten ze względu na wyróżnienie „i” koniunkcyjnego i jego właściwość komutatywności. Na przykład Jadwiga Wajszczyk pisze o następujących funkcjach/stosunkach, w których może wystąpić spójnik „i”: łączny, wynikowy, przyczynowo-skutkowy, przeciwstawny, przyzwolony, czasowy. Zauważa też, że istnieje „obok możliwości wyrażenia stosunku łącznego również możliwość wyrażenia stosunku przyłączającego” (Wajszczyk, 1986, s. 123–124) oraz że spójnik „i” może być także wskaźnikiem stosunku rozłącznego (tamże, s. 124). Ten podział tylko w dwóch miejscach jest tożsamy z podziałem Wojtasiewicza: stosunek czasowy to interpretacja sekwencyjna, a stosunek przyczynowo-skutkowy to interpretacja eksplikatywna (por. tamże).

TEST NA KONIUNKCYJNOŚĆ „I”

Zanim przystąpię do opisywania problemów związanych z komutatywnością „i” koniunkcyjnego, zaproponuję pewien rodzaj testu, który pozwoli mi wyłonić wyrażenia, w których „i” jest koniunkcyjne. Test będzie opierał się na podziale dokonanym przez Wojtasiewicza³. Wobec tego, żeby wyłonić „i” koniunkcyjne, trzeba wyeliminować możliwość jego akcesoryjności, eksplikatywności czy też sekwencyjności. Myślę, że najlepszym kryterium do tej eliminacji będzie możliwość zastąpienia danego „i” przez wyrażenia najbardziej charakterystyczne dla danej interpretacji. Przez wyrażenia charakterystyczne rozumiem te, które bez zmiany znaczenia danego wyrażenia mogą zastąpić w danym kontekście użycia „i”. Przyjmuję, że dla „i” eksplikatywnego będzie to wyraz „dlatego”; dla „i” sekwencyjnego „a potem”, zaś dla „i” akcesoryjnego „a przy tym”.

Przyjrzyjmy się przykładom.

- a) Artur kieruje autobusem i słucha radia.

W tym przypadku bez zmiany znaczenia całego wyrażenia możemy zastąpić „i” przez „a przy tym”. Mamy tutaj do czynienia z równoczesnością czynności, a dodatkowo jedna z nich jest główna – kierowanie autobusem, a druga towarzysząca, akcesoryjna właśnie – słuchanie radia. Zastąpienie „i” przez „a przy tym” podkreśla tylko jego akcesoryjność:

- a’) Artur kieruje autobusem, a przy tym słucha radia.

W tym przypadku nie mamy do czynienia z „i” koniunkcyjnym. Weźmy teraz zdanie:

- b) Artur wszedł do pociągu i odjechał.

W tym przypadku czynność opisywana przed spójnikiem „i” nastąpiła wcześniej niż czynność opisana po spójniku. Jest tu wyraźny element czasowy. Najpierw Artur wszedł do pociągu, a potem odjechał. Z tego powodu możemy zastąpić „i” przez „a potem”⁴, co podkreśli jego sekwencyjność:

- b’) Artur wszedł do pociągu, a potem odjechał.

³ Istnieją próby zredukowania wszystkich „i”, które wyróżnia Wojtasiewicz, do „i” koniunkcyjnego (Magner, 2005).

⁴ W literaturze spotyka się też inne wyrażenia, które podkreślają sekwencyjność spójnika „i”, na przykład Barbara Stanosz proponuje wyrażenie „a następnie” (Stanosz, 2000, s. 27).

Możliwość zastąpienia „i” przez „a potem” zakwalifikowała „i” jako sekwencyjne. A tylko w przypadku braku możliwości zastąpienia „i” przez podane wyżej wyrażenia będziemy mieli do czynienia z „i” koniunkcyjnym. I kolejny przykład:

c) Kózka skakała i złamała nóżkę.

W tym przypadku akcent pada na przyczynę, której konsekwencje opisywane są w zdaniu po spójniku „i”. Z tego powodu najlepszym zastępnikiem dla „i” będzie wyrażenie „dlatego”:

c’) Kózka skakała, dlatego złamała nóżkę.

Możliwość zastąpienia „i” przez „dlatego” zdyskwalifikowała interpretację koniunkcyjną⁵.

Można postawić pytanie, dlaczego jako kryterium koniunkcyjności danego „i” nie podaję cechy komutatywności? Komutatywność przecież jest charakterystyczna tylko dla „i” koniunkcyjnego. Nie można o niej zatem mówić ani w przypadku „i” sekwencyjnego, ani „i” eksplikatywnego, ani też „i” akcesoryjnego. Odpowiedzią będą poniżej zaznaczone trudności z komutatywnością „i” koniunkcyjnego: bowiem „i” może być koniunkcyjne, a w danym wyrażeniu komutatywność jego jest problematyczna.

PROBLEMY

Wojtasiewicz, prezentując „i” koniunkcyjne, zauważa, że spełnia ono jako jedyne, spośród przez niego wymienionych różnych interpretacji „i”, warunek przemienności (Wojtasiewicz, 1972, s. 135–137). Zwraca także uwagę na rodzące się z tego powodu podobieństwo między tym „i” a funktorem koniunkcji w logice: „w tym przypadku „i” jest przemienne (komutatywne), podobnie jak w rachunku zdań” (tamże, s. 135). Rozważmy przykład, w którym czynności

⁵ Zastosowanie powyższego testu może jednak wiązać się z pewnymi problemami. W poniższych przykładach w nawiasach podałam wyrażenia charakterystyczne dla danego rodzaju „i”. Brak nawiasu, czy też „i” w nawiasie, oznacza, że mamy „i” koniunkcyjne. Przykłady problematyczne mają w nawiasach więcej niż jeden wykładnik.

Przykłady (zaczepnione z internetu, głównie z witryny biblioteka.kijowski.pl): „Modlimy się i [„a przy tym”, „dlatego”, „a potem”, „i”] śpiewamy”); „[Tezeusz] zabił go [Minotaura] i [„a potem”] wyszedł... Po czym wsiadł na okręt i [„a potem”] odpłynął”; „Apollo [...] uczył strzelać z łuku i grać na cytrze”; „[Posąg Heliosa] Uległ trzęsieniu ziemi i [„dlatego”] rozbił się na kawałki”; „Z oczu ich bił ogień i [„a przy tym”, „i”] z paszcz ciekła jadowita ślina”, „Augiasz był królem Elidy i [„dlatego”, „a przy tym”, „i”] miał nieprzebrane stada bydła”.

wykonywane przez Jana są dla niego jednakowo ważne i poświęca się im z identyczną pasją:

- d) Jan gra na akordeonie i wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego ($p \wedge q$).

Najpierw zapytamy, czy jest możliwe bez zmiany znaczenia całego wyrażenia zastąpienie „i” przez: „a potem”, „a przy tym”, „dlatego”. Jeśli nie, to zostanie wyeliminowana interpretacja sekwencyjna, akcesoryjna i eksplikatywna.

- d?) Jan gra na akordeonie a potem/ a przy tym/ dlatego wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Czynność, o której mowa przed spójnikiem, nie jest czynnością główną, a czynność po nim nie jest czynnością towarzyszącą. Obydwie czynności są na tym samym poziomie ważności, stąd nie może być mowy o interpretacji akcesoryjnej. Nie ma tu też związku czasowego: że najpierw gra, a potem wykłada, ani przyczynowego: dlatego, że gra, to wykłada. Stąd jedyną interpretacją „i” w tym przypadku jest właśnie koniunkcyjna. W zdaniu d) „i” jest komutatywne, dlatego „nic nie stoi na przeszkodzie, aby powiedzieć” (Wojtasiewicz, 1972, s. 135):

- d’) Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i gra na akordeonie ($q \wedge p$).

Zdanie po przekształceniu nie zmieniło swojego znaczenia, stąd stwierdzenie o komutatywności takiego rodzaju „i” ($p \wedge q \leftrightarrow q \wedge p$)⁶.

Ale czy rzeczywiście nic nie stoi na przeszkodzie komutatywności „i” koniunkcyjnego? Niezupełnie. Już sam Wojtasiewicz zauważa dwa rodzące się problemy: względy brzmieniowe (głównie intonacyjne) i stylistyczne. Rozważmy następujący przykład:

- e) Grzmiało i białe płatki śniegu tańczyły z wolna na błyszczącej powierzchni góry pokrytej lodem.

„I” użyte w tym zdaniu jest koniunkcyjne. Powinno się więc bez problemów dać przekształcić komutatywnie:

- e?) Białe płatki śniegu tańczyły z wolna na błyszczącej powierzchni góry pokrytej lodem i grzmiało.

⁶ Wojtasiewicz zauważa, że przykłady, w których zdania przed spójnikiem „i” oraz po nim mają ten sam podmiot, są wypadkami najczęstszymi. W przypadkach, kiedy mamy do czynienia z różnymi podmiotami raczej używa się wyrazu „a” zamiast „i” (por. Wojtasiewicz, 1972, s. 135).

Znak zapytania świadczy tutaj o pewnym problemie: „końcowa pozycja czasownika w tym drugim zdaniu intonacyjnie stwarza uczucie niezakończenia zdania” (Wojtasiewicz, 1972, s. 135–136). Nie zostało tutaj bowiem spełnione prawo wzrastających członów, które mówi, „że łączone przez spójnik człony różnej wielkości stoją w kolejności: krótszy-dłuższy” (Bednarczuk, 1972, s. 27)⁷.

Na inny rodzaj problemu związany z komutatywnością zwraca uwagę Maciej Grochowski. Autor wyróżnia dwie relacje, które może tworzyć spójnik „i”. W pierwszej z nich „i” można zastąpić przez wyrażenia: „a także”, „jak również”, „jak też”, „oraz”, „tudzież”, „zarówno...”, „jak i” bez zmiany znaczenia całego wyrażenia. Takie „i” jest komutatywne. Jednak nie jest to bezwarunkowe. W drugiej spójnik „i” można zastąpić przez wyrażenia: „następnie”, „potem”, „po czym”. Takie „i” nie jest komutatywne (por. Grochowski, 1984, s. 280–281). Przyjmę, że spójnik „i” tworzący pierwszy rodzaj relacji, to „i” koniunkcyjne, zaś spójnik „i” tworzący drugi rodzaj relacji – sekwencyjne. Pytanie, na które szukam odpowiedzi, brzmi: dlaczego komutatywność spójnika „i” tworzącego pierwszy rodzaj relacji, czyli „i” koniunkcyjnego, nie jest bezwarunkowa? Droga do odpowiedzi prowadzi przez dwa podziały zdań złożonych.

W tradycyjnym podziale zdań złożonych wyróżnia się zdania parataktyczne i hipotaktyczne, a jako kryterium podziału stosuje się rodzaj występującego w nich wykładnika⁸. Charakterystycznymi wykładnikami tych pierwszych będą dla przykładu: „i”, „lub”, „albo”, a tych drugich: „ponieważ”, „choć”, „za-

⁷ Krystyna Kallas i Leszek Bednarczuk także zwracają uwagę na problemy brzmieniowe i stylistyczne w kontekście komutatywności spójnika „i”. Leszek Bednarczuk pisze, że o kolejności członów decydują „różne czynniki, przeważnie natury stylistycznej” (Bednarczuk, 1972, s. 24). Zauważa on także, że „składniki konstrukcji współrzędnej można przedstawiać bez zmiany sensu całości wypowiedzi. [...] jednak [...] kolejność ta nie może być dowolna” (tamże). Wymienia przy tym i rozważa trzy czynniki, które mają wpływ na kolejność członów w wyrażeniu współrzędnym, a mianowicie: postać fonetyczną, strukturę rytmiczną i wartość znaczeniową (por. tamże, s. 23–30). Zauważa jednak, że „kolejność współrzędnych składników wypowiedzi jest z gramatycznego punktu widzenia nierelevantna” (tamże, s. 29). Z kolei Kallas pisze, że „szczegółowa analiza wykazuje, że istnieją jednak gramatyczne ograniczenia w przestawialności współrzędników” (Kallas, 1993, s. 128), jednak dodaje, że „konstrukcje, w których zmiana kolejności prowadzi do niepoprawności, można uznać za niestandardowe” (tamże).

⁸ Terminy „parataksa” i „współrzędność” stosuje się wymiennie w polskiej terminologii składniowej. Stanisław Karolak zwraca uwagę na zakresy tych terminów: „parataksa” ma węższy zakres niż „współrzędność”, gdyż odnosi się tylko do zdań współrzędnie złożonych (por. Karolak, 2003d, s. 642). Podobnie jest z terminem „hipotaksa”, który w polskiej terminologii składniowej stosowany jest wymiennie z terminem „podrzędność”. Różnica między tymi terminami jest taka, że terminu „hipotaksa” używa się zazwyczaj do złożonych konstrukcji zdaniowych (por. Karolak, 2003c, s. 443). Istnieją także połączenia bezwykładnikowe, ale je tutaj pomijam.

tem”⁹. Niezależny od tego tradycyjnego podziału jest podział zdań złożonych na zdania zawierające zdania składowe równoważne syntaktycznie¹⁰ i zdania zawierające zdania składowe, które równoważne syntaktycznie nie są.

Zdania hipotaktyczne będą należały do grupy zdań, w których zdania składowe są nierównoważne syntaktycznie, zaś zdania parataktyczne mogą należeć zarówno do pierwszej, jak i drugiej grupy. Klasyfikacji dokonuje się tu na podstawie analizy danej struktury. Pojawia się więc pytanie: jakie warunki musi spełniać zdanie złożone, aby jego składniki były równoważne syntaktycznie? Podstawowym kryterium analizy zdania złożonego będzie to, że „zdania składowe mogą być dodawane jedno do drugiego w sposób luźny, a ich połączenie nie jest specyficzne dla pary zdań, lecz stanowi otwartą serię” (Grochowski, 1984, s. 240), czyli związek składniowy między zdaniami polega tylko na ich wyliczeniu. A w takim wypadku „z punktu widzenia struktury syntaktycznej zdania złożonego nie jest istotne, w jakiej kolejności wymienione są wyliczane zdania proste, to znaczy mogą się one swobodnie zamieniać miejscami (są przestawialne)” (tamże, s. 241). Z takim procesem wyliczania wiąże się specyficzna intonacja, na co zwracają uwagę zarówno Bogusławski, jak i Grochowski (Bogusławski, 1966, s. 40; Grochowski, 1984, s. 241).

Interesujący mnie spójnik „i” jest spójnikiem parataktycznym, może więc łączyć zdania zarówno równoważne syntaktycznie, jak i nierównoważne syntaktycznie. „I” w interpretacji koniunkcyjnej ma, choć nie jest to bezproblemowe, własność komutatywności, czyli człony, które łączy, można swobodnie zamieniać miejscami. Dowolność kolejności członów zdania złożonego jest charakterystyczna dla równoważnych syntaktycznie członów. Wobec tego „i” koniunkcyjne jest komutatywne, kiedy łączy zdania równoważne syntaktycznie.

Rodzi się jednak pewne pytanie: czy wobec tego relacja pierwsza (czyli taka, w której spójnik „i” jest komutatywny, choć nie bezwarunkowo, i można zastąpić go przez wyrażenia: „a także”, „jak również”, „jak też”, „oraz”, „tudzież”, „zarówno... jak i” bez zmiany znaczenia całego wyrażenia), jaką może tworzyć spójnik „i”, to rzeczywiście „i” koniunkcyjne? Grochowski przecież nie wymie-

⁹ Kazimierz Polański zauważa, że istnieje próba „szukania różnic strukturalnych między parataksą a hipotaksą. A. M. Peškovskij proponował tu kryterium przestawności. Cechą zdań złożonych parataktycznie ma być to, że można je przestawiać. Przy hipotaksie przestawność ma być wykluczona” (Polański, 1967, s. 26). Jednak kryterium to nie jest do końca trafne, gdyż jak zaznacza Polański: „Parataksa zasadniczo dopuszcza przestawność członów. (...) Przystawność członów w układzie parataktycznym jest jednak zwykle ograniczona przez cechy dodatkowe poszczególnych konstrukcji...” (tamże, s. 29).

¹⁰ Grochowski używając terminu „równoważne syntaktycznie”, zaznacza, że przejął go od Andrzeja Bogusławskiego, który w książce *Semantyczne pojęcie liczebника i jego morfologia w języku rosyjskim* wprowadza właśnie taki termin (Grochowski, 1984, s. 241). Bogusławski pisze: „Między frazami, a także między frazą a częściami innej frazy (wyrazem, połączeniem wyrazów lub częścią wyrazu, która sama może być wyrazem), zachodzi niekiedy szczególnie stosunek, polegający na tym, że mogą się one swobodnie zamieniać miejscami przy zachowaniu specyficznej intonacji wyliczeniowej. Stosunek taki nazwiemy stosunkiem równoważności syntaktycznej” (Bogusławski, 1966, s. 40).

nia ani „i”, które można by określić mianem akcesoryjnego, ani „i”, które można by zakwalifikować jako eksplikatywne. Jeżeliby relację pierwszą tworzyły także te rodzaje „i”, to wówczas, nie tworząc otwartej serii, nie byłyby komutatywne. Jednak taki wniosek wydaje się niezasadny, gdyż jako możliwe wymienne wykładniki dla tego rodzaju „i” nie zostały wymienione wyrażenia charakterystyczne dla „i” akcesoryjnego („a przy tym”) ani dla „i” eksplikatywnego („dlatego”). Wydaje się więc, że „i” koniunkcyjne może tworzyć także takie połączenia, które nie będą równoważne syntaktycznie, co może wiązać się choćby z brakiem specyficznej intonacji wyliczeniowej w danych przypadkach. Wobec tego, aby była możliwa komutatywność, musi być spełniony test eliminujący eksplikatywność, sekwencyjność czy też akcesoryjność, ale nie bez znaczenia jest też odpowiednia intonacja podkreślająca wyliczeniowy charakter wyrażenia, do którego w sposób luźny można dodawać za pomocą „i” kolejne człony.

Syntaktyczna równoważność zdań pozwala na dodawanie jednego do drugiego w sposób luźny, tak że stanowi to otwartą serię, a nie ogranicza się tylko do pary zdań¹¹.

Rozważmy przykład¹².

- f) Śpiewam w operze i gram na giełdzie.
- f+) Śpiewam w operze i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie.
- f++) Śpiewam w operze i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie, i kibicuję Monice Soćko.
- f+++) Śpiewam w operze i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie, i kibicuję Monice Soćko, i...

Pytanie, czy ta otwarta seria ma jakieś granice, pozostaje bez odpowiedzi. Grochowski sygnalizuje ograniczenia związane „z

¹¹ Zdania parataktyczne mogą łączyć zarówno zdania syntaktycznie nierównoważne, jak i syntaktycznie równoważne, zaś zdania hipotaktyczne tylko zdania syntaktycznie nierównoważne. Polański zwraca uwagę, że jednym z kryteriów odróżniającym parataktę od hipotaksy jest możliwa liczba przyłączonych członów składowych: „Można się spoktac z twierdzeniem, że stosunkiem parataktycznym może być połączonych więcej członów składowych, stosunkiem hipotaktycznym – tylko dwa” (Polański, 1967, s. 28). Jednak dodaje, że „istnieją również układy parataktyczne, które dopuszczają tylko dwa człony” (tamże). W badanym przeze mnie przypadku to ograniczenie nie obowiązuje.

¹² Wśród podstawowych kombinacji, które może tworzyć narastający ciąg wyliczeniowy, Jadwiga Wajszczuk podaje następujące propozycje występowania spójnika: „(i) spójnik przed ostatnim członem; (ii) spójnik przed każdym członem oprócz pierwszego; (iii) spójnik użyty raz przed dowolnym członem poza pierwszym i ostatnim; (iv) spójnik przed każdym członem (również pierwszym)” (Wajszczuk, 1997, s. 91). Autorka zauważa, że „dla szeregu wyliczeniowego charakterystyczny jest typ (i)” (tamże, s. 92). Formułowany przeze mnie przykład zalicza się do typu (ii). Typ (i) sprawia wrażenie wyliczania skończonego (zamkniętego), zaś typ (ii) – niezakończony (niedomknięty; por. tamże). Typ (ii) lepiej ilustruje przypadek otwartej serii.

możliwościami ludzkiej percepcji i zdolnością zapamiętywania” (Grochowski, 1984, s. 244).

Rozważając możliwość otwartej serii, trzeba zwrócić uwagę na pewne rozróżnienie: spójnik „i” a spójnik „I...i”¹³. Spójnik „I...i” „wbrew pozorom nie jest to zwykły wariant stylistyczny p i q , gdyż wyklucza on interpretację eksplikatywną” (Wojtasiewicz, 1972, s. 137). Typowymi interpretacjami dla takiego spójnika będą: koniunkcyjna i sekwencyjna. Odnosi się to nie tylko do podwojonego „I...i”, ale także do zwielokrotnionego. Mamy więc tutaj spójnik, który nadaje się na otwarcie serii dodawanych zdań, a który zwielokrotniony eksponuje tylko enumeracyjny charakter danego wyrażenia.

W poniższym przykładzie spójnik „i” (w przykładach f , $f+$, $f++$, $f+++$) zastąpiłam przez spójnik „I...i”.

- g) I śpiewam w operze, i gram na giełdzie.
- g+) I śpiewam w operze, i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie.
- g++) I śpiewam w operze, i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie, i kibicuję Monice Soćko.
- g+++) I śpiewam w operze, i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie, i kibicuję Monice Soćko, i...

W przykładach f – $f+++$ oraz g – $g+++$ spójnik „i” oraz „I...i” są koniunkcyjne. Wydaje się jednak, że spójnik „I...i” lepiej podkreśla otwartość serii.

Interpretacja koniunkcyjna, zarówno dla spójnika „i”, jak i dla spójnika „I...i”, niezależnie od ilości powtórzeń, pozwala łączyć zdania syntaktycznie równoważne, a co za tym idzie zostaje zachowana przy niej, bez względu na liczbę powtórzeń, możliwość swobodnego przedstawiania członów. Rozważmy przykład.

- f+) Śpiewam w operze i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie.
- g+) I śpiewam w operze, i gram na giełdzie, i dokarmiam białe niedźwiedzie.

Niech p oznacza pierwsze zdanie, q – drugie, zaś r – trzecie. Zdania reprezentowane przez p , q , r są syntaktycznie równoważne, dlatego swobodnie je możemy zamienić miejscami. Możliwe układy są następujące: p i q i r , p i r i q , q i p i r , q i r i p , r i p i q , r i q i p (a dla spójnika „I...i”: I p i q i r , I p i r i q , I q i p i r , I q i r i p , I r i p i q , I r i q i p). Każdy spośród tych układów, ze względu

¹³ Potraktowanie spójnika „I...i” jako różnego od spójnika „i” to rozwiązanie, dzięki któremu zostaje pominięta pewna trudność teoretyczna dostrzeżona przez Jadwigę Wajszczuk, a mianowicie, że „i” występujące przed pierwszym członem ciągu wyliczeniowego nie jest ściśle rzecz biorąc spójnikiem, a nawet nie jest właściwie partykulą (Wajszczuk, 1997, s. 93).

na to, że związek pomiędzy p , q , r polega tylko na ich wyliczaniu, zachowuje pierwotne znaczenie układu $p \text{ i } q \text{ i } r$ ($I \text{ p } i \text{ q } i \text{ r}$).

Problemem okazuje się także występowanie w danym zdaniu składnika wyrażającego postawę mówiącego względem prawdziwości czy też fałszywości danego wyrażenia. Składnik ten to modalność asertoryczna albo zawieszająca asercję, czyli nieasertoryczna. „Zawieszenie asercji oznacza, iż mówiący nie wyraża swego przekonania o prawdziwości treści predykatywno-argumentowej, mówi jedynie o mniejszym lub większym stopniu jej prawdopodobieństwa” (Karolak, 1984, s. 27). Jerzy Bralczyk zauważa, że między asercją (afirmacją) a negacją można wyróżnić trzy podstawowe „stopnie prawdopodobieństwa” (Bralczyk, 1978, s. 31)¹⁴. Najwyższy z nich, będzie charakteryzował się takimi wykładnikami jak: „na pewno”, „jestem pewien”, „jestem przekonany”, „z pewnością”, „niezawodnie”, „niewątpliwie”, „bez wątplenia”, „z całą pewnością” (por. Bralczyk, 1978, s. 31–32). Średni to wykładniki typu: „chyba”, „przypuszczam”, „sądzę”, „myślę”, „wierzę”, „spodziewam się”, „pewnie”, „pewno”, „zapewne”, „raczej”, „przypuszczalnie”, „prawdopodobnie” (tamże, s. 31, 35). Zaś najniższy stopień charakteryzuje się występowaniem choćby takich wykładników: „może”, „możliwe”, „jest prawdopodobne”, „istnieje prawdopodobieństwo”, „istnieje możliwość”, „móc” („może”, „mógł”), „być może” (tamże, s. 31, 36). Te predykaty modalne (operatory) otwierają pozycję dla *dictum*¹⁵.

Rozpoczncz rozważania od zdania:

¹⁴ W podobnym duchu znajdziemy uwagę w książce Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej *Tekstologia*, w której autorzy zauważają, że między asertywnością („prawdą jest, że...”) a jej odrzuceniem („fałszem jest, że...”) rozciąga się cała gama różnych wyrażen osłabiających asercję, czy nawet bardziej: zawieszających ją. Wszystkie te wyrażenia od asertywnych po odrzucające asercję możemy określić mianem „operatorów” (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, 2009, s. 172–173). Z kolei Kazimierz Ajdukiewicz w *Logice pragmatycznej* pisze, że: „Gdy ktoś za pomocą pewnego zdania wypowiada swoje przekonanie, wówczas mówimy, że uznaje to zdanie” (Ajdukiewicz, 1974, s. 105). Uznać zdanie możemy mniej lub bardziej stanowczo (por. tamże, s. 105). Rozciąga się więc cała gama możliwości, gdzie najwyższym stopniem uznania, to uznanie „z całą pewnością”, „z całą stanowczością” (por. tamże, s. 113–119). Dodam jeszcze, że Ajdukiewicz odróżnia prawdopodobieństwo logiczne od psychologicznego: „Prawdopodobieństwem psychologicznym jakiegoś zdania nazywamy mianowicie stopień pewności, z jakim faktycznie to zdanie uznajemy. Prawdopodobieństwem logicznym jakiegoś zdania nazywamy stopień pewności, z jakim mamy prawo zdanie to uznać” (tamże, s. 119).

¹⁵ W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* znajdziemy, że „Zgodnie z analizą logiczno-semantyczną zdanie dzieli się na 2 zasadnicze składniki: składnik przedstawieniowy (*dictum*) i składnik modalny (*modus*). Składnik przedstawieniowy reprezentuje stan rzeczy, składnik modalny wyraża ustosunkowanie się mówiącego do wskazanego stanu rzeczy” (Karolak, 2003b, s. 121). Sytuację tę można zilustrować wzorem $M(D)$, gdzie M to *modus*, zaś D – *dictum* (tamże). Przykład, w którym różnie ustosunkowujemy się do tego samego *dictum*: „Prawdopodobnie dzisiaj są urodziny babci Gertrudy”; „Zapewne dzisiaj są urodziny babci Gertrudy” „Z pewnością dzisiaj są urodziny babci Gertrudy”.

d) Jan gra na akordeonie i wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Postawa mówiącego wobec tego całego złożonego zdania jest asertywna. „Modalność asertoryczna nie ma specjalnego wykładnika segmentalnego, jest w nich [w zdaniach] zawarta *implicite* (mówi się, że ma wykładnik zerowy)” (Karolak, 1984, s. 27). Jednak można ją wyrazić *explicite*¹⁶ i wówczas otrzymamy wyrażenie:

d1) Prawdą jest, że Jan gra na akordeonie i prawdą jest, że wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Zdanie d) i zdanie d1) mają takie same znaczenie, są równoważne semantycznie. Jednak różni je sposób użycia: ujawniając asercję, nie czynimy tego bez celu, ale po to, aby wyk スポンować prawdziwość *dictum*. Dodam jeszcze, że „semantyczna struktura zdań elementarnych, które są reprezentowane na powierzchni za pomocą wyrażen zdanio wych oznajmujących twierdzących, jest więc taka, że treść predykatywno-argumentowa jest zespolona z treścią modalną asertoryczną i podrzędna względem jej” (Karolak, 1984, s. 27).

Teraz obejmujemy nasze przykładowe zdanie modalnością nieasertoryczną wykładnikiem „prawdopodobnie”. „Predykaty modalne nieasertoryczne mają w wyrażeniach specjalne wykładniki segmentalne (niezerowe), czyli są w nich wyrażone *explicite*” (tamże, s. 27). W przykładzie d2) każde zdanie elementarne, czyli zdanie oznajmujące twierdzące, zostanie poprzedzone tym samym wykładnikiem modalnym.

d2) Prawdopodobnie Jan gra na akordeonie i prawdopodobnie wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Wydaje się, że wystarczy jeden wykładnik modalny poprzedzający zdanie złożone:

¹⁶ Stanisław Karolak pisze: „Składnik asertoryczny [...] można by oddać *explicite* za pomocą wyrażenia *prawdą jest że...*” (Karolak, 2003a, s. 60). Dodaje jednak, że istnieją także inne możliwości dla wyrażenia modalności asertorycznej: „jestem pewien, że” czy też „jestem przekonany, że” (tamże). W książce *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego* podaje wyrażenie: „jestem przekonany, że prawdą jest to, iż *p*” (Karolak, 2002, s. 225). Jednak Jerzy Bralczyk uważa, że wyrażenia: „jestem pewien”, „jestem przekonany” osłabiają asercję i umieszcza je w grupie operatorów, które mają najwyższy stopień prawdopodobieństwa, ale nie są asertywne. „Jesteśmy bardziej skłonni uznać, że odpowiednikiem przypisywania czemuś prawdziwości jest nie pewność, lecz wiedza” i dalej autor argumentuje: „Na różnicę między wiedzą a pewnością wskazują także pewne zwroty typu „nie wiem, ale jestem pewien”, np. w wypowiedzi: „Wprawdzie nie wiem, czy to było tu, ale jestem pewien, że tak” (Bralczyk, 1978, s. 11). Biorąc pod uwagę powyższe wskazówki, poprzestanę w tym miejscu na myślę bezspornym wyrażeniu *explicite* asertywności: „prawdą jest, że”.

- d3) Prawdopodobnie: Jan gra na akordeonie i wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Zarówno w zdaniu d), jaki i d1), w którym asertywność została *explicite* pokazana, możemy mówić o komutatywności:

- d') Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i gra na akordeonie.
d1') Prawdą jest, że Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i prawdą jest, że gra na akordeonie.

Podobnie przemienne będzie wyrażenie d2), w którym nieasertoryczna modalność jest wyrażona *explicite* przed każdym członem zdania złożonego:

- d2') Prawdopodobnie Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i prawdopodobnie gra na akordeonie.

Jak i przemienne będzie zdanie, gdzie predykat modalności obejmuje całe zdanie złożone:

- d3') Prawdopodobnie: Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i gra na akordeonie.

Problem pojawia się wówczas, gdy predykat modalności jest różny w danych zdaniach składowych:

- d4) Jan gra na akordeonie i prawdopodobnie wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego.

Pierwszy człon jest asertywny, a drugi nie. Czy wobec tego wyrażenie takie jest komutatywne? Ponieważ wcześniej przyjęliśmy, że predykat modalności może otwierać pozycję dla całego zdania złożonego, to teraz pojawia się problem, gdyż po przekształceniu komutatywnym predykat ów znów otwierałby pozycję dla całego zdania złożonego, a pierwotnie miał tylko dla zdania, które poprzedzał. Dobrym rozwiązaniem będzie zastosowanie przecinka przed spójnikiem „i”. Wówczas predykat obejmie tylko to zdanie, które obejmował pierwotnie.

- d4') Prawdopodobnie Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego, i gra na akordeonie.

Można też w tym miejscu modalność asertywną wyrazić *explicite*:

- d4'*) Prawdopodobnie Jan wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego i prawdą jest, że gra na akordeonie.

Jednak pojawia się tu problem innej natury: konwencjonalność kolejności członów. „Kolejność członów odbija przede wszystkim hierarchię treści wyrażanych tymi członami” (Kallas, 1993, s. 133).

Pierwszy człon wyraża treść ważniejszą, pierwsze miejsce jest bardziej prestiżowe, niekiedy pierwszeństwo dają względy grzecznościowe. Wydaje się zatem, że pierwszy człon powinien, przy różnych stopniach uznania, mieć właśnie wyższy stopień uznania, że powinna panować tu pewna hierarchia: od najsilniej uznanego do najslabiej, więc najpierw predykat modalności asertorycznej, a potem nieasertorycznej. Oczywiście dane predykaty też powinny być czułe na tę hierarchiczność. Z tego to względu uważam, że wyrażenie d4’), czy też d4’*), nie ma takiego samego znaczenia jak wyrażenie d4). Czyli przy różnych stopniach uznania zostaje niejako anulowana komutatywność dla „i” koniunkcyjnego.

PODSUMOWANIE

Spójnik „i” w interpretacji koniunkcyjnej jest najbliższy funktorowi koniunkcji w logice ze względu na cechę komutatywności jego argumentów. Pojawiają się jednak pewne problemy właśnie z komutatywnością tego rodzaju „i”, a wśród nich choćby: problemy brzmieniowe, problemy stylistyczne, respektowanie prawa wzrastających członów czy też istnienie składnika wyrażającego postawę mówiącego względem prawdziwości/fałszywości danego wyrażenia.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (1974). *Logika pragmatyczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, s. (2009). *Tekstologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bednarczuk, L. (1972). Uwagi o kolejności współrzędnych członów wypowiedzi. W: J. Zaleski (red.), *Symbolae Polonicae in Honorem Stanisłai Jodłowski* (s. 23–30), Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bogusławski, A. (1966). *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bralczyk, J. (1978). *O leksykalnych wyznacznikach prawdziwościowej oceny sądów*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Grochowski, M. (1984). Składnia wyrażen polipredykatywnych. W: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia* (s. 213–299). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karolak, S. (2003a). Asercja. W: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (s. 60). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karolak, S. (2003b). Dictum. W: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (s. 121–122). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Karolak, S. (2003c). Hipotaksa. W: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (s. 236, 442–442). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karolak, S. (2003d). Parataksa. W: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (s. 420, 641–642). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karolak, S. (2002). *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Karolak, S. (1984). Składnia wyrażen predykatywnych. W: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego* (s. 11–211). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kallas, K. (1993). *Składnia współczesnych polskich konstrukcji współrzędnych*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Magner, E. (2005). Koniunkcja w ekstensjonalnej logice, a spójnik międzyzdaniowy „i” w języku naturalnym. *Studia Philosophiae Christianae*, 1, 101–114.
- Parandowski, J., *Mitologia*, pobrane z: <http://biblioteka.kijowski.pl/>
- Patryas, W. (1996). *Elementy logiki dla prawników*. Poznań: „Ars boni et aequi”.
- Polański, K. (1967). *Składnia zdania złożonego w języku górnołużyckim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Stanosz, B. (2000). *Wprowadzenie do logiki formalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wajszczuk, J. (1986). Spójnik jako zobowiązanie. W: T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu* (s. 117–137). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wajszczuk, J. (1997). *System znaczeń w obszarze spójników polskich: wprowadzenie do opisu*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Wojtasiewicz, O. (1972). Formalna i semantyczna analiza polskich spójników przyzdaniowych i międzyzdaniowych oraz wyrazów pokrewnych. *Studia Semiotyczne*, 3, 109–144.
- Ziemiński, Z. (2001). *Logika praktyczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

CERTAIN ISSUES WITH COMMUTATIVITY OF THE CONJUNCTIVE “I” IN POLISH

SUMMARY: The conjunctive “i” is one of the four interpretations of the Polish connective “i” (“and” in English), along with the accessory, sequential and explicatory ones, which are distinguished by Olgiard Wojtasiewicz. Its characteristic feature, as in the case of the functor of conjunction in logic, is commutativity. However, this property is associated with certain problems of a stylistic or phonetic nature, problems related to building an open series of compound sentences or the occurrence of the component expressing the attitude of the speaker.

KEYWORDS: the “i” connective, conjunction, commutativity.